MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr.70. Warszawa, dnia 29.marca 1927 r.

Drukarnia M. S. Z. Nr. 894. 27.I.27. 12000

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ.

/Biuletyn codzienny/.

Nr.70. Warszawa, dnia 29. marca 1927 r.

1. SPRAWY POLSKIE.

POLSKA I PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

EUROPAEISCHE WIRTSCHAFTS-UNION z 25/3. Dr.M. v.Zimmermann w art.p.t. Unja gospodarcza państw bałtyckich pisze w związku z oświadczeniem premjera Waldemarasa w sprawie neutralizacji Litwy i państw bałtyckich, że taki anormalny stan, w którymby dwa państwa, gospodarczo tak ściśle ze sobą związane jak Polska i Litwa nie ułożyły stosunków między sobą, nadal nie da się utrzymać i w końcu musi dojść do gospodarczego porozumienia. Autor w końcu zaznacza, że w interesie pokoju i utrzymania równowagi w Europie Wschodniej leży to, aby państwa bałtyckie nie stały się polityczną igraszką w ręku mocarstw. Państwa bałtyckie powinny dążyć do uzgodnienia postępowania w sprawach zagranicznych oraz do unifikacji prawodawstwa gospodarczego i zniesienia granic celnych. W ten sposób zdobędą gospodarczą i polityczną potęgę, która nie będzie gwarantowała niepodległości.

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

BERLINER TAGEBLATT z 28/3. donosząc o przybyciu do Berlina posła niemieckiego w Warszawie Rauschera, stwierdza, że pobyt p.Rauschera ma na celu omówienie szczegółów dalszych rokowań polsko-niemieckich. Ponieważ można się spodziewać, że obywatele niemieccy w Polsce w najbliższym czasie nie będą wydalani, więc, jak twierdzi dziennik, najbliższem zadaniem rokowań polsko-niemieckich będzie uregulowanie kwestji osiedleńczej, która ma stanowić część składową traktatu polsko-niemieckiego. Rozmowy p'Rauschera, które ma on odbyć w Berlinie, mają na celu ustalenie wytycznych dla tych rokowań w sprawie osiedlenia. Następnie dopiero mają być prowadzone rokowania w sprawie taryfy celnej. Jak twierdzi dziennik, rokowań tych p.Rauscher nie będzie prowadził sam, lecz zapewne w tym celu zostanie powołana do życia ponownie delegacja polska i niemiecka.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 29/3. donosząc o zawartej w dn.20/3. umowie kolejowej polsko-niemieckiej, uskarża się, że umowa ta nie uwzględnia życzeń Gdańska i Niemiec co do ulg wizowych.

DER TAG z 29/3. zarzuca min.Zaleskiemu, iż w czasie swego pobytu w Wiedniu usiłował skłonić kanclerza Seipla do wywarcia nacisku na kanc.Marxa, celem zachęcenia go do zgody na pakt polsko-niemiecki, w którym Niemcy wyraźnie wyrzekłyby się wszelkich dążeń do zmiany granicy polsko-niemieckiej. Der Tag z oburzeniem występuje przeciwko tym rzekomym rokowaniom p.Zaleskiego z kanclerzem Seiplem, nazywa je intrygami i sądzi, że mogą one tylko zaszkodzić stosunkom polsko-niemieckim.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

ZATARG WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

IL SECOLO z 25/3. Koresp.berliński donosi, że zatarg włosko-jugosłowiański jest już na ukończeniu. Niemcy zaznaczają, że przedewszystkiem strona najbardziej zainteresowana, tj. Włochy, nie wypowiedziały się w sprawie komisji. W każdym razie Niemcy są zdecydowani zachować jaknajściślejszą neutralność i unikać wszystkiego, coby mogło mieć pozór mieszania się do wewnętrznych spraw jugosłowiańsko-włoskich. Zdaniem opinji niemieckiej mocarstwa nie pozostaje nic innego, jak przyjąć do wiadomości układ pomiędzy Włochami a Albanją.

DER TAG z 29/3. W art.wst.p.t. "Znaczenie strategiczno-polityczne Albanji" pisze koresp.z Tirany, że Morze Adrjatyckie jest oddzielone od Morza Śródziemnego przesmykiem Otranto, który czyni Adrjatyk zupełnie zależnym od Włoch, stojących już silną stopą w Walonie. Ponadto północna część Albanji wrzyna się poza Czarnogórze i szachuje zatokę Kotorską, będącą stacją floty wojennej jugosłowiańskiej. Z tych względów jest rzeczą ważną dla Jugosławji, co się dzieje w Albanji. Obecność Włochów nad granicą jugosłowiańską w Albanji stanowi także niebezpieczeństwo dla południowej Jugosławji, ponieważ współpraca włosko-bułgarska w Macedonji wywoła wzmożoną akcję Komitadżich przeciw Jugosłowianom.

Włosi posiadają już koncesję na eksploatację niedawno odbytych źródeł naftowych na terenie albańskim, które podobno są bardzo bogate i będą w stanie pokryć całe ich zapotrzebowanie dla przemysłu i armji.

Po Austrji więc Jugosławianie odziedziczyli troskę o przesmyk Otranto a Włosi troskę o zaatakowanie ich od strony Albanji. W tym celu nieodzowną okazała się konieczność budowy dróg i portów w tym kraju dziewiczym, co też uskuteczniają w pospiesznym tempie.

Koresp. przytacza liczne dowody oddziaływania kulturalnego Włoch na ludność Albanji i twierdzi, że mają znacznie więcej stronnictw niż Jugosławja, za którą opowiadają się ci, którzy oczekują dla siebie korzyści z ewent. zmianą rządów. Ogół ludności jest bierny. Jugosławja zajęła przy ustalaniu granic tereny albańskie, które stanowią przedmiot sporu.

"Włochy uczynią wszystko - pisze - aby w pełni wykorzystać dla siebie korzystne wojskowo-polityczne położenie Albanji i zgodzą się na pokojowe załatwienie sporu włosko-jugosłowiańsk. które pozwoli im na utrzymanie się w Albanji".

THE DAILY HERALD z 26/3. pisze, że chociaż kryzys na Bałkanach złagodniał, to jednak byłoby rzeczą nierozsądną przypuszczać, że niebezpieczeństwo minęło. Mussolini uczynił doświadczenie, by się przekonać, w jakim stopniu Jugosławja ośmieli się sprzeciwić jemu, w jakim stopniu Francja poprze Jugosławję i jakie będzie stanowisko Niemiec. Jednocześnie zademonstrował swe nowe porozumienie z W.Brytanją. Autor uważa, że następne kroki, zmierzające do zagarnięcia Albanji, będą raczej charakteru ekonomicznego, niż politycznego. W dalszym ciągu autor pisze, iż w konflikcie włosko-jugosłowiańskim Liga Narodów została zepchnięta na drugi plan. Według opinji Chamberlaina i jego kolegów, jest to instytucja pożyteczna dla rozwiązywania spraw, związanych ze szkolnictwem na G.Śląsku lub skrzynkami pocztowemi w Gdańsku. Lecz gdy chodzi o kwestje poważne, wraca się do "zwykłych metod dyplomatycznych".

JOURNAL DES DEBATS z 25/ i 26/3. Gauvain omawiając w obszernych artykułach kwestję zatargu włosko-albańskiego, pisze, że jakkolwiek wszyscy zgadzają się zasadniczo na wybór komisji ekspertów, dla rządu faszystowskiego nie jest to bynajmniej dogodne, jak to

wynika z głosów prasy włoskiej; niektóre dzienniki tamtejsze dowodzą nawet/L'IMPERO"/ że wtargnięcie Włoch do Jugosławji byłoby tylko doraźną ekspedycją, która nie odbiłaby się wcale na polityce innych państw. Autor sądzi, że większość społeczeństwa włoskiego odnosi się nieprzychylnie do tych planów agresywnych i śledzi z niepokojem kampanję prasy włoskiej, podobną do tej, jaką prowadziła prasa niemiecka w 1914 r. Mówią, że gdyby Liga Narodów egzystowała w 1914 r., nie doszłoby wtedy do wojny. Mężowie stanu z 1927 r. powinni o tem pamiętać. Jeżeli zaś noty włoskie do państw europejskich kryły w sobie myśl, aby wysunąć przed forum publiczne całość kwestji albańskiej, powinny były uczynić to zupełnie otwarcie. Kwestja albańska ma charakter stałego konfliktu. Naród ten burzy się przeciwko swoim przywódcom. Ahmed Zogu zwróci się zapewne do Mussoliniego o ponowną pożyczkę, co będzie musiało być okupione nowemi ustępstwami natury politycznej, oraz wprowadzeniem nowych podatków. Wskutek tego wzrośnie niezadowolenie z rządów Ahmeda Zogu. Albanja przeciwstawia się zawsze okupacji cudzoziemskiej, co może wywołać ogólne komplikacje na Bałkanach i wprowadzić Europę na drogę niebezpiecznych konfliktów. Tymczasem w interesie Włoch leży jedynie utrzymanie przyjaznych sąsiedzkich stosunków z państwami bałkańskiemi dla zgodnej współpracy ekonomicznej. Konflikt włosko-albański powinien być co rychlej zlikwidowany. Nie należy wszakże zapominać, że kwestja albańska musi być prędzej czy później rozpatrzona w całości, - lecz tylko przed forum Ligi Narodów

LE TEMPS z 26/3. pisze w art.wstępnym: Szczęśliwie się stało, że Paryż i Londyn stanęły w sprawie zatargu włosko-jugosłowiańskiego odrazu na właściwym gruncie, tj. działały z wielką ostrożnością i rozwagą. Gdyby tę sprawę odrazu przedłożono do rozstrzygnięcia Lidze Narodów, byłaby tam rozpatrywana siłą rzeczy w całej rozciągłości, co natrafiłoby na wielkie trudności ze strony Włoch, które zawierając traktat w Tiranie, zajęły zdecydowane stanowisko w kwestji Albanji. Wobec tego wydaje się zrozumiałem, że szersze traktowanie kwestji albańskiej jest z wielu względów w obecnej chwili niedogodne.

IZWIESTJA z 25/3. Omawiając zatarg włosko-jugosłowiański, starają się przekonać Jugosławję, że wobec całkowitej izolacji w jakiej się ona znalazła w ostatnim konflikcie, oraz niemożności oparcia się na kimkolwiek, powinien rząd jugosłowiański zdecydować się na uznanie rządu Z.S.R.R. i nawiązanie normalnych stosunków z Rosją Sowiecką. Im prędzej to nastąpi, tem szybciej Jugosławja będzie mogła pozyskać w swej polityce zagranicznej nowego sojusznika, nie posiadającego ani wobec niej, ani wobec kogokolwiek celów agresywnych, których obraz miała ona możność oglądać podczas ostatniego konfliktu.

SLOVAN z 27/3. W art.wst. pisząc o sporze włosko-jugosłowiańskim zaznacza, że Włochom chodzi o usadowienie się na półwyspie bałkańskim i stąd pochodzi ów spór. Różnica zasadnicza przy łagodzeniu sporu panuje między tezą włoską a jugosłowiańską, ponieważ ta ostatnia dąży do zlikwidowania sporu przy pomocy Ligi Narodów, Włochy zaś tego chcą koniecznie uniknąć.

Pismo zwraca uwagę, że Mała Ententa nie zabiera głosu w tym sporze i milczy, jakby nie istniała" i kończy, że niewątpliwie prawda zwycięży, a prawda jest po stronie Jugosławji.

SYTUACJA W CHINACH.

THE MORNING POST z 26/3. W art.wst, omawiając wypadki w Nankinie wyraża zadowolenie z powodu stanowiska Ameryki, która - mimo, iż dość późno - stanęła jednak dla wspólnej sprawy u boku Anglji. Nankin otworzył oczy amerykanom - jednakże oczy socjalistów angielskich nadal zostają zamknięte. W obecnych warunkach Anglja nie powinna czynić żadnych ustępstw ze swych praw, gdyż byłoby to katastrofalne.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/3. W artykule wstępnym omawiając wypadki w Nankinie, pisze, iż wywołanie ich było celem tej skrajnej części partji Kuomindang, która znajduje się pod kierownictwem komunistów. Chodziło im o wywołanie gwałtów przeciwko cudzoziemcom, by ci mieli użyć zbrojnej obrony co umożliwi podniesienie nastroju, skierowanego przeciwko cudzoziemcom. Za konsekwencje wypadków w Nankinie będą odpowiedzialni tylko ci, którzy dążyli do wywołania ich. Artykuł podkreśla, iż obowiązkiem każdego mocarstwa jest obrona życia jego obywateli. Dziś stało się rzeczą zbyt jasną, iż polityka pojednania tylko wzmocniła czynniki, zmierzające do wywołania nienawiści przeciwko cudzoziemcom. Nie pozostaje nic innego, jak w sposób stanowczy wypełnić jedyny obowiązek i dojść do porozumienia z innymi mocarstwami w kwestji podjęcia akcji dyplomatycznej dopiero wtedy, gdy będą widoki osiągnięcia prawdziwego porozumienia z ustaloną władzą w Chinach.

MANCHESTER GUARDIAN z 25/3. W art.wstępnym, omawiając wypadki w Nankinie wyraża przekonanie, iż przywódcy wojsk kantońskich tak samo, jak i rząd pragną zapewnić bezpieczeństwo cudzoziemcom. Niestety nie posiadają oni całkowitej kontroli czynników, znajdujących się pod ich rozkazami.

LE TEMPS z 27/3. pisze, że fakty, zaszłe w Nankinie budzą poważne zaniepokojenie, tembardziej, że odpowiedzialność za zachowanie się wobec cudzoziemców spada na władze wojskowe. W każdym razie nie w ten sposób powinny władze tamtejsze dążyć do urzeczywistnienia swoich celów. Cała przyszłość narodu chińskiego zależy obecnie w rzeczywistości od tego, czy władze kantońskie będą umiały przeprowadzić odpowiednie pertraktacje z mocarstwami.

CORRIERE DELLA SERA z 26/3.Kor.rzymski pisze, że wiadomości napływające z Chin do tutejszego M.S.Z. nie są alarmujące. Zdaje się, że moment krytyczny już przeszedł. 600 marynarzy włoskich pełniących służbę wystarcza zupełnie w obecnej sytuacji. Włochy są obecne i czynne na miejscu wydarzeń a to ma wielkie znaczenie moralne, może zaś mieć w przyszłości również znaczenie polityczne i gospodarcze. W Nanking, gdzie położenie jest groźniejsze, włosi nie mają żadnych interesów do obrony. Nie bierze się przeto pod uwagę możliwości interwencji włoskiej.

IZWIESTJA z 27/3. Agencja Tassa donosi z Londynu o zajściach w Nankinie. Według tych informacyj pewna ilość cudzoziemców została odcięta i nie mogła schronić się na statki.

Grupa ta została zaatakowana i podczas strzelaniny nie wiadomo, czy ze strony wojsk południowych, czy też otoczonych wojsk szanduńskich padło kilku cudzoziemców, m.innymi został ranny konsul angielski. Dowiedziawszy się o tem angielskie i amerykańskie statki wojenne rozpoczęły ostrzeliwać miasto i pod osłoną ognia artyleryjskiego oddział marynarzy uwolnił odciętych cudzoziemców. W rezultacie bombardowania Nankinu miasto zostało zniszczone. Zabito około 2.000 ludzi.

Z Szanghaju i Manilli wysłano nowe statki wojenne. Statki japońskie nie brały udziału w bombardowaniu, ponieważ wśród cudzoziemców otoczonych na Szeczoszańskim wzgórzu nie było japończyków.

Według innej depeszy Tassa z Szynghaju płonie również Pukou. Według informacji tej agencji liczba zabitych i rannych w Nankinie przewyższa 7 tysięcy ludzi.

Tass donosi, że według WASHINGTON -POST po odbytej konferencji między Kellogiem a min.wojny Stanów Zjednoczonych Wilburem , ten ostatni oświadczył, że dowódca sił morskich w Chinach admirał Wiliams posiada pełnomocnictwa działania według swego uznania i że rząd całkowicie podtrzyma te zarządzenia, które admirał Wiliams uzna za niezbędne.

IZWIESTJA z 27/3. w art.wst.piszą, że rewolucja narodowa w Chinach weszła w nową fazę rozwoju. Imperjalizm zagraniczny otwarcie wystąpił przeciwko ruchowi wyzwoleńczemu przez zbombardowanie Nankinu Pukou i Czuncjanu. Zdaniem pisma - celem tego bombardowania było nie ocalenie cudzoziemców w których zaatakowaniu nie były zainteresowane wojska kantońskie, lecz chęć dopomożenia wojskom północnym do wydobycia się z matni i ułatwienie im odwrotu. Chodziło też zdaniem pisma o zastraszenie rewolucyjnych mas chińskich. Dlatego też został wybrany Nankin a nie Szanghaj, gdzie kapitał zagraniczny jest bardziej zainteresowany. 7.000 trupów ma wpłynąć na ustępliwość rządu kantońskiego. Autor wyraża nadzieję, że w miejsce zabitych powstaną nowi bojownicy, wobec których armaty będą bezsilne.

SYTUACJA ROZBROJENIOWA.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 28/3. zamieszcza list Ponsonly'ego o rozbrojeniu, w którym pisze, iż nie przypuszcza, by można było osiągnąć rozbrojenie jednem pociągnięciem pióra. Dawni wrogowie zostali rozbrojeni przez traktaty pokojowe, lecz to jednostronne rozbrojenie nie zwiększyło bezpieczeństwa, ani też nie położyło kresu ubieganiu się o pierwszeństwo w rozbrojeniach pomiędzy b.sprzymierzeńcami. Nie zostały również powzięte żadne definitywne kroki w kierunku wypełnienia 8.artykułu traktatu wersalskiego. Autor uważa, że rozbrojenie można osiągnąć drogą przykładu. Gdyby np.jedno z państw rozbroiło się i wyrzekło się imperjalistycznych ambicyj, długo nie pozostawałoby w izolacji. Inne państwa poszłyby za jego przykładem. Anglja jest w wyjątkowo dobrej sytuacji, mogłaby więc dać przykład.

THE MORNING POST z 26/3. Kor. z Genewy pisze, że według osób dobrze poinformowanych udział Rosji w konferencji rozbrojeniowej jest prawie pewny.